

"Stróża pruska", krzyżowcy i piastowska „gra o tron”

Jak wiadomo czytelnikom popularnej w ostatnim czasie powieści „Pieśń lodu i ognia”, duża część akcji tej wielotomowej książki Georga R. Martina rozgrywa się na terenie siedmiu królestw, osłanianych od północy przez potężny mur, chroniący je przed dzikimi mieszkańcami północnych krain.

Powieściowy mur broniowy był przez Nocną Straż - formację zbrojną podobną do średniowiecznych zakonów rycerskich, rekrutującą swych członków ze wszystkich zakątków zwalczających się wzajemnie królestw. Można się domyślać, że pomysł ten nie był wyłącznym produktem wyobraźni autora, ale zapewne inspirowany rolą jaką w Brytanii pełnił Wał Hadriana, zbudowany przez starożytnych Rzymian, a w Chinach - Wielki Mur. Zresztą, odległa fortalicja broniąca kraju przed barbarzyńcami jest z pewnością w każdej historycznej scenografii elementem wystarczająco malowniczym, aby poszukiwać doń analogii. Nie jest zatem zaskoczeniem, że i historia piastowskiej Polski (zachowując wszelkie proporcje) również może dostarczyć w tym zakresie pewnych podobieństw.



Pieczęć z przedstawieniem Henryka Brodatego

Na przełomie I. i 2. ćwierci XIII wieku rozbitcie dzielnicowe dawnego Państwa Polskiego miało już prawie stuletnią historię i w świadomości ówczesnych mieszkańców księstw piastowskich stan taki był z pewnością zjawiskiem naturalnym. Stale walczący z sobą Piastowicze byli reprezentantami różnych dzielnic a z czasem także różnych tradycji kształtujących specyfikę poszczególnych dworów, a ich prawa i pretensje do tronów rozstrzygane były zazwyczaj na polu bitwy. Jednak niezależnie od tego, naturalnego dla epoki sposobu rozstrzygnięcia sporów, istniało zapewne także poczucie przynależności do ponaddzielnicowej wspólnoty domu piastowskiego, które przejawiało się w realizacji zaskakujących niekiedy inicjatyw.

Pierwsza połowa XIII wieku była także czasem intensywnego rozwoju osadnictwa, któremu oblicze nadawały po-

było w poszczególnych dzielnicach różne i w dużej mierze zależało od czynników lokalnych. Wśród nich jednym z najważniejszych były z pewnością bezpieczne granice zewnętrzne, pozwalające zapomnieć o zagrożeniu wywoływanym przez zbrojne najeźdźców z zagospodarowywane krainy. Pod tym względem północne księstwa piastowskie znajdowały się w znacznie gorszej sytuacji niż prowincje południowe. Przyczyną tego stanu rzeczy było niebezpieczne sąsiedztwo plemion bałtyjskich - Prusów, Jąćwingów i Litwinów, których militarną siłę wspierała groza dzikich i nie czujących strachu przed karą boską pogańskich łupieżców

Pierwsi z wymienionych sąsiadów - Prusowie (których rola w opisywanej poniżej historii jest największa) dzielili się na szereg plemion zamieszkujących obszar dzi-

siejszej Warmii, Mazur i Półwyspu Sambijskiego. Przez cały okres wczesnego średniowiecza utrzymywali oni stały kontakt ze słowiańskimi mieszkańcami Mazowsza, Kujaw i Pomorza, jednak na początku XIII wieku relacje te nabrały nowego charakteru. Pruscy wojownicy zaczęli w coraz śmielszy sposób najeżdżać nadgraniczne terytoria słowiańskie, a co ważniejsze - ich wyprawy stały się elementem masowej i zapewne dość precyzyjnie planowanej akcji zbrojnej. Szybko też okazało się, że siły nadgranicznych księstw piastowskich (przede wszystkim Mazowsza i Kujaw) są niewystarczające do zorganizowania skutecznej obrony tych ziem. Wówczas to, w sytuacji stałego zagrożenia tych terenów ujawniło się wspomniane wyżej poczucie wspólnoty piastowskiej. Przejawiło się ono w zaangażowaniu „w sprawę pruską” najsilniejszego władcy piastowskiego tych czasów - księcia śląskiego Henryka Brodatego.

Książę Henryk władał ludną, bogatą i dobrze zarządzaną prowincją. Dysponował też siłą militarną pozwalającą mu brać aktywny udział w najważniejszych dzielnicowych „grach o tron”. Co niemniej istotne, dzięki małżeństwu z Jadwigą, córką Bertolda III, grafa von Diessen-Andechs i księcia Metanu, był on sko-

ligacony z licznymi, wielce znaczącymi rodami Europy (rodzeństwem Jadwigi, a więc powinowatymi Henryka byli: biskup Bambergu Ekbert, patriarcha Akwilei Bertold, palatyn burgundzki Otton, królowa Francji Agnieszka i królowa Węgier Gertruda; samą Jadwigę otaczała aura świętości i rychło po śmierci została wyniesiona na ołtarze jako święta Kościoła powszechnego). Wszystkie te czynniki powodowały, że książę Henryk nie mógł nie zareagować na wzrastające zagrożenie ze strony pruskich pogan a jedyną reakcją godną władcy tego formatu była wyprawa zbrojna prowadzona na odległe pogranicze.

Henryk pospieszył do Prus latem 1222 roku na kampanię wojenną, która trwała przynajmniej do następnego roku. Wiemy, że w 1222 roku miała miejsce odbudowa zniszczonego grodu w Chełmnie, który obsadzony został następnie śląską załogą. Na przełomie 1222 i 1223 roku został zniszczony, zdobyty a w końcu odbudowany gród w Kwidzynie. Kolejna wyprawa zorganizowana została w 1223 roku - jej szczegóły wprowadzić nie są znane, ale wpisuje się ona w serię mocnych ciosów zadanych w tym czasie Prusom przez śląskiego księcia. Nie ulegało jednak wątpliwości, że kam-

panie prowadzone na odległych od własnych ziem pograniczach mogą być dotkliwe dla przeciwnika, ale nie dają szans na jednoznaczne zwycięstwo ani nawet trwałe rozwiązanie problemu. Przekonanie to stało się źródłem pomysłu zorganizowania stałego systemu ochrony granic, który mógłby skutecznie powstrzymać pruskich najeźdźców przed wtargnięciem na tereny księstw piastowskich. Pomysł ten zrealizowano - i tak powstała „stróża pruska”.

Była to sieć ufortyfikowanych i gęsto rozmieszczonych posterunków zlokalizowanych na ówczesnym wysuniętym pograniczu polsko-pruskim. Płacówki te zakładano na terenach nadanych biskupowi pruskiemu Chrystianowi (co wykluczało ewentualne wątpliwości i pretensje książąt dzielnicowych) a ich załogi cieszyły się statusem krzyżowców. Był to przywilej w średniowiecznej Europie bardzo ważny i zapewniający uczestnikom przedsięwzięcia znaczny prestiż. W przypadku księstw piastowskich była to także naturalna odpowiedź na potrzebę zaangażowania w ruch krucjatowy. Przejawiała się ona nie tylko w akcjach zbrojnych. W latach 1223-1224 dostrzegalna jest bowiem seria nadań na rzecz Chrystiana, dokonywa-

Na okładce: Anna Grossman prezentuje przed siebie nitki wełnianej. Jak mówi, proces od ściecia runa do uzyskania tkaniny był bardzo długi. O szczegółach można pytać na stanowisku a3 na Półwyspie Biskupińskim. fot. Anna Wiśniewska

Gazeta Biskupińska, Adres redakcji: Biskupin, półwysep, tel. 52-302-52-80; Wydawca: Wydawnictwo Dominika Księskiego "Wulkan", Tygodnik Lokalny Pałuki, Żnin, ul. Sądowa 4; redaktor naczelny: Dominik Księski; zastępca redaktora naczelnego: Mirosław Roszak; Anioł Stróż: Magdalena Zawol; sekretarz redakcji: Stanisław Tyrakowski; reporterzy: Remigiusz Konieczka, Magdalena Kruska, Dobromiła Księska, Jacek Mielcarzewicz, Marta Raczyńska, Aleksandra Retman, Jan Świrski, Anna Wiśniewska; skład i łamanie: Leszek Adamczyk; opracowanie graficzne: Leszek Malak. Gazetę Biskupińską można czytać na stronie: www.pałukitv.pl